



artysty malarza, o zapomóg na wyjazd za granicę. Przytuliska studenckiego w Wiedniu, o subwencję. Towarzystwa „Akademickie Bractwo“ we Lwowie, o zapomóg w kwocie 300 złr. Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki w Stanisławowie, o subwencję dla szkoły muzycznej. Z. Kahane-ga, profesora szkoły rolniczej w Dublinach, o zaliczkę w kwocie 1300 złr.

Komisji prawnej: Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, o nadanie głosu wirylnemu każdooczesnemu rektorowi Szkoły politechnicznej, i o nadanie statutu organizacyjnego, w drodze ustawodawczej, wymienionej Szkole. Gminy m. Podkamienia i gminy Niemiace, o wyłączenie z okręgu sądu powiatowego w Żańcach, a przyłączenie ich do okręgu sądu powiatowego w Brodach. Gminy Łęg ad Partyni o zmianę procedury sądowej i sądowo-karnej.

Komisji szkolnej: Zarządu szkoły ludowej w Bieczynie, o dodatek drożyzniany dla nauczycieli. O. Kolberga o subwencję na wydawnictwo etnografii Galicyi wschodniej. A. Szaflarskiego, nauczyciela, o podwyższenie płacy. J. Chodackiej i A. Brosz, nauczycielek w Tarnowie, o podwyższenie płacy. Nauczycielki szkoły pospolitej w Krakowie, o dodatek służbowy. K. Łuszczyńskiej, nauczycielki w Haliczu, o wliczenie 3 lat, 7 miesięcy i 25 dni do służby nauczycielskiej. Wydziału powiatowego w Kałuszu, w sprawie zmiany ustawy szkolnej i w sprawie zaprowadzenia nauki języka niemieckiego od II klasy szkoły ludowej.

Komisji drogowej: Reprezentacyi powiatu mieleckiego, o zmianę 5 ustępu §. 12 noweli do ustawy drogowej.

Komisji podatkowej: Wydziału powiatowego w Kałuszu, aby wszelkie należności prawne nie były ściągane przed ostatecznym załatwieniem rekursu; dalej, o spowodowanie obniżenia stopy odsetek zwłoki od zaległych podatków i innych należności.

Komisji asekuracyjnej: Wydziałów powiatowych w Kałuszu i Krakowie, o przymusową asekurację budynków włościańskich.

Wydziałowi krajowemu przekazano petycję gminy Machliniec, o wcielenie jej do okręgu starostwa w Stryju.

Komisji gminnej: Petycję zwierzchności m. Rohatyna, o zaliczenie tego miasta do rządu miasta, objętych nowym projektem reorganizacyjnym.

Komisji gospodarstwa krajowego: petycję gminy Łęg ad Partyni, o zmianę ustawy o katastrze bydła.

Komisji administracyjnej: Gminy m. Czortkowa, o ustawodawcze przyznanie dopłaty z funduszu krajowego za dostarczone kwatery i podwoły dla wojska; Wydziału powiatowego w Samborze, w sprawie założenia i utrzymywania powszechnych zakładów dla ubogich i euleczalnych chorych.

JE. p. Marszałek zawiadomił Izbę, że wybrane na II posiedzeniu komisye ukonstytuowały się, a mianowicie: Komisya

bankowa wybrała przewodniczącym p. Smarzewskiego; zastępcą JE. Wł. hr. Russockiego; sekretarzem hr. Miosroszowskiego. Komisya górnicza: przewodniczącym Gorański; zastępcą Chamiec; sekretarzem O-hrymowicz. Komisya asekuracyjna: Przewodniczącym St. Polanowski; zastępcą Męciński; sekretarzem ks. Sawa. Komisya gospodarstwa krajowego: przewodniczącym L. hr. Wodzicki; zastępcami: St. Polanowski i Edward Jędrzejowicz; sekretarzami: Gnoiński i Henzel. Komisya budżetowa: przewodniczącym p. Smarzewski; zastępcą Artur hr. Potocki; sekretarzami: Scipio i Stanisław Jędrzejowicz. Komisya administracyjna: przewodniczącym E. Czerkawski; zastępcą Szczyński hr. Koziebrodzki; sekretarzami: Adam Jędrzejowicz i Onyszkiewicz. Komisya prawnicza: przewodniczącym Rybicki; zastępcą dr. Zoll; sekretarzem Lenartowicz. Komisya petycyjna: przewodniczącym hr. Golejewski; zastępcami: Lenartowicz i Mazaraki; sekretarzami: Strasser i Merunowicz. Komisya szkolna: przewodniczącym Jerzy ks. Czartoryski; zastępcą dr. E. Czerkawski; sekretarzami: Romańczuk i Romanowicz. Komisya gminna: przewodniczącym Kazimierz hr. Badeni; zastępcą Czaykowski; sekretarzem Adam Jędrzejowicz.

W sobotnim numerze wyczerpaliśmy już znaczną część porządku dziennego III posiedzenia. Winniśmy jeszcze tylko dodać, że bez dyskusji w drugim i trzecim czytaniu uchwalił Sejm, zgodnie z przedłożeniami przez pos. Władysława hr. Badenięgo wnioskami Wydziału krajowego, udzielił koncesji na pobór opłat mylniczych następującym Radom powiatowym: w Białej, na drodze powiatowej Międzybrodzkiej; w Stryju, na drodze ze Stryja do Żurawna; w Sanoku, na drodze powiatowej z Rymonowa do Haczowa; w Mielcu, na drodze powiatowej z Mielca do Radomyśla; w Dolinie, od mostu powiatowego na rzece Czezwie w Strutynie wyżnym; w Łańcucie, na drodze powiatowej Łańcut-Leżajsk; w Staremieście od mostów na drodze powiatowej Topolnica-Turze. Gminie Leżajsk od przewozu na Sanie pod Staremieściem; wreszcie obszarom dworskim: w Chmielowej, od przewozu na Dniestrze w Chmielowej; w Krasieczynie, od przewozu na Sanie w Krasieczynie; w Wiśniowej, od przewozu na Wisłoku w Wiśniowej; w Szcucinie, od przewozu na Wiśle pod Łęką Szcucińską; w Przeworsku, od przewozu na Wiśle w Korniatkowie; i gminie wspólnie z obszarem dworskim w Swaryczowie, od mostu na rzece Dubie w Swaryczowie.

Koniec posiedzenia o godz. 12 min. 55 z południa; następne posiedzenie we wtorek, dnia 29 b. m. o godzinie 11 przed południem. Porządek dzienny będzie pp. słowem rozestany w poniedziałek.

## Sejmy krajowe.

Posłowie czescy sejmu morawskiego ogłosili ważną enuncyację. Po podniesieniu potrzeby jednoci i zgody narodowej, wyrażono w niej najzupełniejsze zaufanie dla deputowanych morawskich klubu czeskiego w Radzie państwa i wezwano ich, aby stojąc na straży intelektualnych i ekonomicznych interesów ludu czeskiego, jak dotychczas tak i nadal działali solidarnie z tym klubem i popierali łącznie z innymi stronnictwami prawicy Rząd hr. Taaffego, o ile tenże dąży do wykonania programu, mającego na celu pojednanie narodowości. Posłowie czescy sejmu morawskiego pragną już w interesie własnej narodowości, aby Austria była silną i dla tego też uważają za potrzebne popieranie wszystkich kroków, mających na względzie wzmocnienie i skonsolidowanie potęgi Monarchii. Manifest ten podpisał dr. Schrom, Fanderlik i wszyscy członkowie czeskiego klubu sejmowego.

Na drugim z rzędu posiedzeniu sejmu morawskiego, poseł hr. Dubsy uczynił wniosek, który ma na celu zarządzenie istniejącym niedostatkem ustawy gminnej i wyrażającym się złąd licznym niedogodnościom.

Dzienniki czeskie starają się wykazać, iż po unieważnieniu niemieckich mandatów liczby będzie sejm czeski nie 242 posłów, jak ordynacja krajowa wymaga, ale tylko 175 posłów, a ta ostatnia cyfra winna być brana za podstawę przy obliczaniu  $\frac{3}{4}$  wszystkich posłów, których obecność dla zmiany ordynacyi wyborczej jest wymagana. Zastępcą marszałka w sejmie czeskim został mianowany burmistrz Pragi, dr. Szolc. Godność tę piastował dotąd poseł, dr. Waldert, który podpisał manifest abstynencyjny. W dłuższej mowie zaznaczył dr. Szolc, iż w pełnieniu obowiązków przewodniczący mu będą te same zasady, jakimi się kieruje marszałek, ks. Lobkowiec. Ozywiony zawsze miłością ojezyny i życzeniem doprowadzenia do skutku pokoju między obu narodowościami, stać będzie niewzruszenie na stanowisku całosci i niepodzielności królestwa.

Przewódca Młodoczechów, dr. E. Gregor, doręczył dr. Riegerowi wniosek w sprawie znanego rozporządzenia ministerjalnego o szkołach średnich, z prośbą o poparcie. Ustęp końcowy tego wniosku brzmi: Wys. sejm zechce wybrać komisję z 15 członków, z poleceniem zbadania skutków jakie wyrzuci może na narodowy i intelektualny rozwój narodu czeskiego zwinięcie czeskich szkół realnych w Litomierzycach, Pilźnie, Taborze i Kutnahorze, oraz przedłożenia w tym kierunku sejmowi odpowiednich wniosków.

Komisye sejmu bukowińskiego, już się ukonstytuowały, wybierając następujących posłów na przewodniczących: Komisya weryfikacyjna: dra. barona Szymonowicza; komisya petycyjna: dra. Zurkana; komisya budżetowa: Antoniego Kochanowskiego; komisya administracyjna:

arch. Calinescu, a komisya dla wniosku metrop. Andriewicza, domagającego się złożenia komisji dla obmyślenia środków, celem godnego uczczenia 40-letniej rocznicy panowania Najj. Pana, wybrała przewodniczącym wnioskodawcę.

W sejmie salcburskim, poseł Winkler wniósł o złożenie komisji z 7 członków, którzyby poczynili przygotowania do uroczystego obchodu 40-letniego jubileuszu panowania Najj. Pana, a ks. arcybiskup Eder uczynił wniosek o polecenie sejmowi, aby w imieniu kraju złożył Papieżowi życzenia z okazji 50-letniego jego jubileuszu kapłańskiego.

W sejmie styryjskim, poseł dr. Wanisek i towarzysze, powołując się na rozporządzenie Ministerstwa sprawiedliwości z d. 21 lipca 1887, w sprawie czynienia zapisów w księgach hipotecznych w języku słowiańskim, postawili wniosek, domagający się wybrania komisji z 9 członków, którzyby zbadała tę część sprawozdania Wydziału krajowego, która dotyczy zakładania ksiąg gruntowych. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie. Poseł dr. Pscheider i towarzysze wnieśli projekt ustawy w sprawie zaprowadzenia konsensów małżeńskich.

Sejmowi karyneckiemu przedłożył Wydział krajowy projekt rządowej ustawy rybackiej i projekt o wynagrodzeniu szkół zrządzonej skutkiem polowań i przez dzikie zwierzęta.

W sejmie dalmatyńskim przedłożono projekt zmiany §. 27 ustawy o urzędzeniu i frekwencyi szkół ludowych.

Freundenblatt donosi: Na mocy najw. upoważnienia z d. 19 listopada b. r., przedłożył Rząd sejmom Dolnej Austrii, Czech, Szląska, Styrii, Krainy, Vorarlbergu i Bukowiny projekty ustawy o uregulowaniu gminnej służby sanitarnej.

## SPRAWY ZAGRANICZNE

### Kolonie czeskie na Wołyniu.

Warszawska Gazeta polska zamieszcza drugą z rzędu korespondencyę o kolonistach czeskich na Wołyniu, którą pozwalamy sobie powtórzyć w główniejszych ustępach:

Reasumując wszystko, co się powiedziało o kolonizacyi czeskiej na Wołyniu przysłać należy, iż pod względem nadszłych, z którymi pierwsi koloniści przybywali do kraju w roku 1868 i 1869, wiele się obecnie dla Czechów na gorsze zmieniło. Ich ludowe szkoły czeskie zostały zamknięte, a starsi odbywają już powinność wojskową i płacą podatki na równi z ogółem Wprawdzie mają dotąd swoje wyłączne gminy czeskie, lecz na tem kończą się ich terażniejsze prerogatywy.

Trudno jednak zaprzeczyć, że pod względem dobrobytu zrobili w ciągu tych lat dwudziestu ogromne i widoczne dla każdego postępy. Sprzedawszy w Czechach bardzo

słówka o tem nie powiedzą, co się przygotowuje: bo obydwa wiedzieli, że ona nigdy na to nie zezwoliła, ażeby w jakibądź sposób niepokojono dusze umarłych.

Kijas, choć niby Warze nie ufał, przecież z każdym dniem więcej się niecierpliwił, ale nareszcie nadszedł dzień św. Stanisława Biskupa i Kundrat już przybiegł zaraz z południa, ażeby zapowiedzieć Kijasowi, jako mu Wara właśnie oznajmił, że dzisiaj w nocy duszę Tigranesa wywoła. Dziś, mówił Wara, sam św. Stanisław mu się objawił i powiedział mu, że dziś, w dzień swoich imienin, pozwoli Tigranesowi, aby się swemu ojcu pokazał.

Wara powiedział także Kundratowi, że ma ciężkie zmartwienie, bo ku swemu wielkiemu zdziwieniu dowiedział się, że Tigranes jest w czyśćcu. Otl jacy-to ludzie są na tym świecie! Kto go znał, byłby przysiągł, że tam najmniejszej skazy nie masz na jego duszy, a tu tymczasem tyle się nagrzeżyło, że nawet i pal męczeński nie pomógł, i trzeba było skąpać się w czyśćcu. Nie to nie szkodzi. Tylko Wara zapowiada z góry, iż z tego powodu dusza Tigranesa pokaże się tak jak jest w czyśćcu, w ognjach i dymach, więc żeby się tego nie przestraszyli.

Kundrat nie chciał martwić zaanego ojca i nie powiedział mu tej fatalnej nowiny, tylko rozmawiając z nim o tem przez całą godzinę, wspominał mu nawiasowo, że dusze rozmaicie się objawiają, czasem w czystym powietrzu, czasem w chmurze a czasem w ogniu i dymie. Kijas nielitościwie męczył Kundrata, ażeby mu wszystko szczegółowo wyłożył, co mu powiedział Wara; Kundrat byłby rad jaki pozór wymyślił, aby się wymknąć z tej inkwizycyi, ale nie mógł, bo było to święto, wszystkie sklepy i sklepy pozamykane i nie można było zmyślić jakiej roboty: jednak na szcze-

ście pod wieczór Kergolaj, który właśnie wczoraj znów do Lwowa przyjechał, przyszedł z odwiedzinami i konwersacya się odwróciła do innych przedmiotów.

Zaproszono go, aby został na wieczór, przysłał także Formoza, Kergolaj od czasu wojny dziś po raz pierwszy obaczył Formozę, usiłował ją ile możności rozzerwać, opowiadał rozmaite ciekawe historie i wieczera się długo przeciągnęła. Kundrat bardzo kontent był z tego. Po dziesiątej na półzegarzu Formoza pokłoniła się i odeszła do swoich pokojów; ale Kergolaj został, pił małżamyzę wielkim puharem, był dobrej myśli, rozgadał się i ani myślał odejść. Już pół do jedenastej, już jedenaasta się zbliżyła, a on jeszcze wciąż pije i gada. Kijas i Kundrat coraz więcej się niecierpliwią, już się kręcą na krzesłach, już siedzą jakby na węglach, rzucają oczyma na siebie, nie wiedząc co począć, aż wreszcie porozumiewają się z sobą i decydują, że nie masz innego sposobu, tylko trzeba Kergolajowi powiedzieć, że muszą wyjść, bo mają duszę Tigranesa obaczyć.

— Duszę Tigranesa! — zawołał Kergolaj, — to ja pójdę z wami. Widziałem ja dusz już niemało, niektóre z nich dały mi się dobrze we znaki, ale mnie przecie nie zjadły. Tigranesa zaś bardzo rad będę oglądał, bom go też kochał jak brata.

— Waszność dusze widywałeś? — zapytał Kijas ciekawie.

A Kergolaj na to wziął go rękami za obydwa ramiona, spojrzął mu w oczy i rzekł:

— Panie Epaminondas! masz ty jeszcze dość gestą czuprynę, ale przecie ci powiem, że nie masz ty tyle włosów na głowie, ile ja dusz w mojem życiu widziałem. Są między niemi niektóre okrutnie złośliwe, co jak ci w nocy siedzą na pierśsiach, to i sapnąć nie możesz i już jest

powien, że cię uduszą; zerwiesz się z łóżka i uciekniesz, one gonią za tobą i nie uwolnisz się od nich, aż sobie łeb na jakim kamieniu rozbijesz. Wtedy znikają; ale przeciem nie słyszał, ażeby kogo na śmierć zamęczyły — a widzieć je, zawsze to rzecz bardzo ciekawa, choć się przytem jakiego guza oberwie.

— Tym razem żadnego guza nie oberwiemy, — rzecze mu Kijas z uśmiechem, — boć mój syn przecie nam nie złego nie zrobi.

Zaczem szli wszyscy trzej jaknajlepszęj myśli na cmentarz.

Było to właśnie dni kilka po pełni, noc była pogodna, lecz ciemna. Światła we wszystkich oknach były już pogaszone. Przez wąskie ulice miasta przeszli bez żadnej przeszkody, bo je znali dokładnie. Wyszli za bramę, trochę trudniej im było, ale Kundrat znał drogę. Tak minęli Kościółek N. Panny Maryi i weszli na cmentarz. Kundrat zalecał ostrożność, bo tu i ówdzie znajdowały się groby pozapadane, inne sterczały wysoko nad ziemię a być może, że tu i ówdzie dopiero wczoraj jaki świeży grób wykopano, o czem nie można było wiedzieć na pewno. Zaś między grobami sterczały krzyżyki i rosły krzacyska, które trzeba było wymijać.

Grób Tigranesa, pielęgnowany starannie, także się zapadł cokolwiek na wiosnę, ale był obsadzony gestą krzewiną. Choć było ciemno, Kijas już o trzydzieści kroków go poznał.

Tu się też zatrzymali a Kundrat, nie bez strachu, bo tak dygotał zębami, że można było je słyszeć, poszedł ku temu grobowi, ażeby powiedzieć Warze, że Kijas już jest i czeka.

Kergolaj był w złotym humorze, bardzo go ta wyprawa bawiła, jakoż usłyszał

szczy, jak Kundrat zębami klekotał, rozsmiał się głośno i rzekł do Kijasa:

— Owo rycecz od łokcia i miarki! jeszcze nie nie obaczył a już go tłuźce zimnica.

Ale Kijas, przejęty ważnością chwili, kiwnął ręką na niego, ażeby milczał.

W tej chwili dały się słyszeć szepty za krzakami, które się przedłużały. Kergolaj zapytał Kijasa:

— A z kimto tam Kundrat rozmawia nad grobem? Bo jakoś mi się to niepodoba.

Ale Kijas, nie odwracając oczu od grobu, cisnął go mocno za ramię, dając mu znów znak tym sposobem, ażeby milczał.

Na to przybiegł Kundrat, ciągle dygotając zębami, i rzekł szeptem do Kijasa:

— Postąp jęgomości naprzód.

Kijas postąpił naprzód a Kundrat wziął Kergolaję za rękę, zatrzymując go w miejscu i prawie się opierając o niego.

Kergolaj się trochę odsunął i chciał Kundrata od siebie odtrącić, bo mu widok zasłaniał: ale w tej chwili dał się słyszeć okrutny szelest za krzakami i głos się odezwał:

— Ojczy mój! ojczy! Byłto oczywiście głos Tigranesa, głos przytulmiony, jęzący, jak gdyby się wydobywał z pod ziemi.

Wszystkich dreszcz przeszedł. Kergolaj uczył się także wzruszonym, otworzył usta, dech zapał i wyteżył wzrok w te krzaki, skąd się ten głos odezwał.

Kundratowi wszakże mdło się zrobiło, obejrzał się koło siebie, ustąpił na bok o kilka kroków i wlażł w gestę krzaki, które tam stały, przycupnąwszy do ziemi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

korzystnie swoje grunta, nabywali w początkach kolonizacji na Wołyniu pierwszorzędne ziemie po bajecznie niskiej cenie. I tak obszar dóbr Glińskich, przenoszący zgorą półtoratysiąca morgów, nabyli w roku 1868 po rs. 10 za morg. Potem płacili już trochę drożej, lecz niewyżej, jak po rs. 18 za morg wraz z budynkami dworskimi, stawami i młynami wodnymi. Dziś zaś przy wzajemnych splatach oddzielnych kolonii cena morga dochodzi do rs. 150 choć cena ziemi wogóle spadła od lat kilku.

Przybywając, rozsiadali się na sposób zagraniczny, każdy na swoim wydzielonym kilko- lub kilkunasto-morgowym. Energetycznie też wzięli się do pracy; z początku sklecali jakieś budy i szafasy, lecz z wiosną zaczęli od razu wyrabiać cegłę-surowkę, z której na kamiennym fundamencie wznosili porządne, schludne dworki ze ściętym dachem, o szerokich oknach, przeważnie kryte dachówką, w których pod jednym nakryciem mieści się zwykle tak zwana przez nich masztarnia dla ulubionych krów, bardzo starannie hodowanych. Zaraz więc zjawiał się nabiał na sprzedaż, śliczne czeskie masło, drzewka owocowe, któremi odgraniczali swe posiadłości, ulepszone narzędzia rolnicze, a szczególnie pługi, to jest: znane czeskie parokonne ruchadła, całe polećki doskonale uprawnych kartofli, obsiew konicyzny i umiejętna kultura buraków w okolicach podtabrycznych. Ich piękne krowy, doskonale karmione, wozy na żelaznych osiach, konie, sprzężone w chomąta, rzuciły się każdemu w oczy. Okolica, w której Czesi osiedli, wyraźnie się ożywiła i przybierała fizyognomię krajów cywilizowanych. Mnóstwo bardzo zdolnych, choć drogiego rzemieślników, którzy wraz z rolnikami składowali miejscowe orkiestry czeskie, browary piwne, narodowe szkółki czeskie, dziś już zamknięte, schludne świeżeczne ubrania ich kobiet, wyprawiane przez nich majówki w lecie, czeskie karczmy z nieodzowną kręgielnią i doskonałym piwem i amatorskie przedstawienia teatralne w zimie czyli tak zwane *narodne divadla*, na które zapraszali sąsiadnych obywateli, gdyż Czesi okazują wogóle wielkie uszanowanie dla dawnych właścicieli większych posiadłości, wszystko to, jako zupełnie obce dotąd Wołyniowi, każdego zadziwiała. Miejscowi włościanie patrzyli na to z niedowierzaniem, a nawet z pewną ironią, bo pojąć nie mogli, że Czesi w swych gospodarstwach nie trzymali się odwiecznej rotaeyi trójpolowej.

Lecz gdy po latach kilku przekonali się o znakomitych rezultatach, otrzymanych przez Czechów na ziemiach, zupełnie wyjątkowych, które nasi włościanie nawet na trzeci lub czwarty snop nie chcieli wynajmować, — o ich umiejętności w wytwarzaniu nawozów ze wszelkich domowych odpadków, a nawet z liści zbieranych po lasach, o zabieraniu tych nawozów z domostw żydowskich po miasteczka; gdy się przekonali o urodzajach doskonałych kartofli i konicyzny, za której spaszanie Czesi bez żadnej ceremonii strzelali bydło włościańskie, włączając się po czeskich polach, — zaczęli tutejsi włościanie z większym uszanowaniem na Czechów spoglądać, w wielu rzeczach ich naśladować, jak n. p. w użyciu ruchadła, ogólnie już pomiędzy włościanami rozpowszechnione, i w plantacji kartofli, już nie po ogrodach, lecz w polu, sadząc je, jako przedplon przed zbożem ozimem. Obecnie po latach kilkunastu doszli Czesi do znakomitego dobrobytu. Kolonie ich wyróżniają się ładnymi murosowanymi domkami, na których w wielu miejscach wspina się winna łoża doskonałego gatunku, otoczeniemi karłowatymi drzewkami owocowymi, dla zostawiania miejsca pod uprawę jarzyn, przyczem rozległe i ślicznie urządzone chmielniki ożywiają i krajobraz. Kto przejeżdżał koleją od Łucka na stronę południową i dalej od stacji Zdobunowa ku austriackiej granicy, z pewnością mógł to zauważyć. W wielu miejscach ulepszyli Czesi młyny wodne, założyli dobre wiatrakę, wielkie browary piwne, z których browar gliński, własność Tomasza Szmolika, jest jednym z najlepszych. Powstały także dzięki Czechom fabryki narzędzi rolniczych, stanowiące n. p. w Dubnie i w Hulczy wygodę dla całej okolicy. One to rozpowszechniły w kraju ręczne, jedno i parokonne młocarnie przenośne, które jedni drugim, a nawet włościanom wynajmują.

Jednym słowem Czesi są niezaprzedzenie elementem cywilizacyjnym pod względem rolniczym i przemysłowym.

Dziś wielu z nich już przyjęło poddaństwo rosyjskie a wielu zapewne jeszcze je przyjmie, gdy będą do tego zmuszeni okolicznościami. Ci, którzy dotąd zostali poddani austriackimi, nie mają prawa na mocy ostatniego aktu o cudzoziemcach, władać ziemią w drugim pokoleniu, a obecnie nawet dzierżawić ziemi, na mocy notaryalnych kontraktów. Wynika stąd wielki uszezerbek dla całego kraju, gdyż w ostatnich czasach zaczęła się wyrażać pomiędzy Czechami, którzy już doszli do

względnej zamożności, doskonała i bardzo pożądana klasa dzierżawców oddzielnych folwarków, o jakich tu dawniej pojęcia nie mieliśmy.

Płacąc regularnie tenutę dziedzicowi, gospodarując doskonale i postępowo na płodo-zmianach, ulepszonymi narzędziami i silnym sprzężajem, sami prowadzą gospodarstwo, chodząc osobiście za plugiem lub siewnikiem, oraz używając do prac rolnych wszystkich członków rodziny starych i młodych, wedle sił każdego, a przytem oszczędnie i z kredką. Jest to zarodek istotnej klasy farmerów, według najlepszych pojęć zagranicznych.

### Cesarzewicz niemiecki.

O stanie zdrowia następcy tronu, donosi *Voss. Zig.*:

Opisany w ostatnim biuletynie urzędowym stan dostojnego pacyenta trwa dalej. Cesarzewicz odbył w południe półtoragodzinną wycieczkę w otwartym powozie drogą, prowadzącą wzdłuż zachodniej strony morza, a następnie przejechał się z księżniczkami Wiktoryją i Zofią po ogrodzie.

Według *Köln. Zig.*, lekarze, dr. Krause i Howell, oglądają w obecności dr. Schraedera dwa razy dziennie krtań księcia za pomocą lusterka; lekarze nie zapisują żadnego lekarstwa. Tracheotomia widocznie tak rychło nastąpi; gdyby się okazała jej potrzeba, natenczas powołałby dr. Braumann dra. Bergmanna.

Według dziennika *Truth*, zamysła królowa angielska odwiedzić cesarzowstwo w marcu albo w San Remo, albo też w Niemczech.

W obec alarmujących pogłosek o stanie zdrowia cesarzowicza, wywołał przyjemną sensację następujący telegram dostojnego pacyenta w odpowiedzi na depeszę z przydyum parlamentu niemieckiego:

"Współczucie, okazane mi w szeregu licznych objawów, pochodzących ze wszystkich warstw społeczeństwa i wszystkich prowiniej państwa, sprawiło znaczną ulgę mojemu sercu. Przy Bożej pomocy spodziewam się, że klimat południowy wpłynie dobroczynnie na dający się już uczuć pomyślny zwrot w moich cierpieniach i że dozwolę mi zostanie oddać się niebawem całkowicie obowiązkom moim w obec ojczyzny."

### Po zjeździe berlińskim.

Doniesienia *Köln. Zig.* o wykrytych przez ks. Bismarcka fałszerstwach aktów dyplomatycznych, uzupełnia ten dziennik, jak następuje:

Można sobie wyobrazić zdziwienie ks. Bismarcka, gdy car starał mu się udowodnić jego nieprzyjazną rzekomo politykę względem Rosyji, na podstawie not, które on (ks. Bismarck) miał jakoby wysłać do ambasad i konsulatów niemieckich. Można sobie także wyobrazić zdumienie cara, gdy ks. Bismarck na zarzut ten odpowiedział spokojnie: „Jeżeli Waszej Ces. Mości przedłożono takie noty jako moje, to oszukano Waszą Ces. Mość. Ja niezgo podobnego nie pisałem i niezgo podobnego żaden z mych ambasadorów mi nie donosił."

Po pierwszym obustronnem zdumieniu poczęto rzecz badać głębiej, i wnet stwierdzono, że co najmniej kierownictwo fałszowanej korespondencyi spoczywało w rękach orleanistycznych. Czy orleaniści przeprowadzali także same dzieła fałszowania, wykryje się w kilku dniach, tem bardziej, iż car, jako przyjaciel prawdy, przyrzekł wszelką ku temu pomoc. Orleaniści spokrewnieni są prawie z wszystkimi europejskimi Dworami, a mianowicie z Wiedniem, Brukselą i Kopenhagą: to też pobyt cara częsty i długotrwały w Kopenhadze starano się prawdopodobnie w pierwszej linii wyśledzić do weiskania mu rzekomych niemieckich aktów dyplomatycznych. Fałszowania te miały na celu przekonanie cara, iż ks. Bismarck zdradza Rosyję na Wschodzie, i chce ją pozabawić wszelkiego tamże wpływu. Czy one zmierzały ku temu, aby przyspieszyć francusko-rosyjski sojusz wojenny, czy też miały tylko pośkrznieć cara o tyle, aby nie przedsięwziął niezgo przeciwnie księciu Ferdynandowi Koburskiemu, nie da się na razie rozstrzygnąć; prawdopodobnie jednak jest to ostatnie, a w takim razie wchodziłoby w grę obok interesu orleanistycznego interes koburski. O ile nas to bezcelne przedsięwzięcie zbliżyło ku wojnie, wiadomo. Sojusz francusko-rosyjski nie przyszedł do skutku tylko z powodu niepewności i niestanowczości jednej ze stron. Obok tego podstępne działania orleanistów, oszukiwały cara niektóre blisko niemieckiego Dworu stojące osoby w ten sposób, iż chciały wywołać w carze przekonanie, jakoby ks. Bismarck prowadził politykę wbrew istotnym intencjom swego

monarchy. Że tak nie jest, przekona się car bardzo rychło. Jeżeli wykazaniem zostanie współdziałanie niemieckich funkcyjaryszów w tych oszukańczych machinacjach, to zostaną nietylko oddaleni, ale wprost oddani sędziemu karnemu.

Odnosnie do podejrzeń, rzucanych na pewne kółko dworskie berlińskie, przytacza *Köln. Zig.* dalej, iż w razie dochodzenia sądowego oparłoby się ono na §§. 87 niemieckiego kodeksu karnego, który opiewa: „Niemiec, który wchodzi w stosunki z obcym rządem, aby go nakłonić do wojny z cesarstwem niemieckim, karany będzie jako zdradca stanu więzieniem, nie mniej jak pięcioletniem, a jeżeli wojna wybuchła, dożywotniem więzieniem (*Zuchthaus*)."

Petersburski korespondent *Kölnische Zeitung* przesłał jej na Ejdkuny następujący telegram: „Petersburskie kółko dworskie zadowolone są bardzo z berlińskiej wizyty cara. Atoli mimo długiej konferencyi pomiędzy carem a księciem Bismarckiem nie przypisują jej wielkiego znaczenia. W jakkolwiek zmianę polityki rosyjskiej nikt nie wierzy w Petersburgu. Zmiana polityki byłaby też niemożliwą. Wizyta cara w Berlinie mało się tu interesowano. Mianowanie Kutuzowa członkiem swity carskiej uważają za grzeszność cara okazaną cesarzowi Wilhelmowi, gdyż od ostatniego roku nawet wielcy książęta mianowani generałami, występują ze swity carskiej. Arykuł z rewelacyami *Köln. Zeitung* wywarł tu niesłychane wrażenie."

*Moskowskija Wiedomosti* z okazji wizyty i audyencyi księcia Bismarcka wypowiedziały zdanie, że widzenie się dwu Monarchów może być podstawą do pokojowego załatwienia przesilenia, oraz że ks. Bismarck mógł doskonale przekonać się na audyencyi o miłości pokoju Rosyji i że przeto będzie się trzymał tej słusznej i sprawiedliwej drogi postępowania, która może zapewnić pokój Europie.

W sprawie rozmowy cara z ks. Bismarckiem zabrał głos także *Pester Lloyd*, którego artykuł powtarza na wybitnem miejscu *Fremdenblatt*. Artykuł ten brzmi:

"Car Aleksander po wyjaśnieniach ks. Bismarcka oświadczył stanowczo, że życzy sobie utrzymania pokoju i bardzo chętnie wyznaje, iż nie ma na myśli ani zaczepiania Niemiec ani brania udziału w jakiegokolwiek przeciw Niemcom zwróconej koalicji. Na to oświadczenie prosił ks. Bismarck cara, aby tenże zechciał pamiętać także o zawartych przez Niemcy sojuszu h. Książę Bismarck nie krył się z tem, iż kto z Niemcami chce żyć w pokoju, nie śmie zaczepiać także niemieckich sojuszników. Rozwiniął on przed carem wprost *casus foederis*, na co car oświadczył, że sojusze Niemiec i zawarowany traktatami *casus foederis* nie są dlań niczem nowem i niespodzianem, ale bierze to do wiadomości, że Niemcy zapatrują się poważnie na swoje traktatowe zobowiązania. Ks. Bismarckowi udało się też sprowadzić rozmowę tak daleko, iż car Aleksander oświadczył, że swoje poprzednie zapewnienie co do niebrania udziału w żadnej zaczepce z Niemcami uzupełnia jeszcze chętnie w tym kierunku, iż zupełnie tak samo myśli i co do Austro-Węgier, naturalnie pod warunkiem, iż Austro-Węgry nie będą prowokować w żadnym kierunku przeciw Rosyji; warunek to zresztą, który on, car, uważa jako niepodpadający żadnej wątpliwości."

### Z Bułgarii.

Księżna Klementyna Koburg przybyła przedwczoraj do Sofii w towarzystwie ks. Ferdynanda, ministrów Stambułowa, Naczewicza i Tonzewa, oraz licznych oficerów, którzy wyjechali naprzeciw niej do Caribrodu i Sliwnicy. Przed miastem, u bramy tryumfalnej powitali księżną członkowie rady municypalnej, duchowieństwa i delegacji różnych stowarzyszeń. Na ulicach prowadzących do pałacu wojsko tworzyło szpaler. Tłumy publiczności witały księżną z uniesieniem.

Do dzienników wiedeńskich telegrafują z Londynu, iż Niemcy będą doradzać mocarstwom, aby zawezwały ks. Ferdynanda notą zbiorową do opuszczenia Bułgarii.

Do *Kuryera Warszawskiego* telegrafują z Wiednia: Z aktów urzędowych, które mi przejrzał pozwolono, mogę zdać następującą autentyczną relację o tajemniczym wypadku pod Eski Saghra: Wychodźcy, major Dinkow i kapitan Bojanow, zdolali potajemnie dostać się do Eski Saghra i przygotować tam powstanie miejscowe. W razie powodzenia zamierzali oni wystąpić z odezwą do narodu, wzywając go do zrzucenia „tyrańskiego" jarzma rządu dzisiejszego w Bułgarii. Głównymi sprzymiernymi akeyi oprócz powyższych byli: Iliow, były prefekt, w którego domu schodzili się spiskowi, oraz czynni oficerowie: major Petrow i oficer Dimow. Policja odkryła spisek, doniosła o nim do Sofii, ząd polec-o-

no jej śledzić dalej przebieg rzeczy, a rozpocząć kroki dopiero wtedy, gdy będzie pewną, że wszystkich spiskowców będzie mogła ująć. Po kilku tygodniach policja i wojsko obstało dom Iliewa w chwili, gdy 300 uczestników spisku było w nim zgromadzonych. Niektórzy bronili się, inni zbiegli. W boje raniono wielu, lecz nikt nie zginął. Uwięziono 200-tu, pomiędzy nimi: Iliewa, Dinkowa, Bojanowa, Petrowa i Dimowa. Proces o zdradę stanu będzie jawny.

Sobranie uchwaliło dotąd tylko jedną ustawę względem wybitcia za 3,150.000 fr. monety niklowej. Posłowie rumelijscy podnoszą skargi na taryfy kolei wschodnich (Hirsch), które tak dalece udaremniają handel zbożowy, że zboże z Rosyji przychodzi do Konstantynopola znacznie taniej. Tak samo ma się rzecz z winem. Rząd rokuje z dyrekcją kolei poufnie, gdyż nie ma innych środków.

### Przesilenie we Francyi.

Umiarkowane dzienniki republikańskie są pełne zakłęb, z którymi zwracają się do Izby deputowanych, ażeby ze względu na przyzwoitość nie okazywała za wiele natarczywości wobec prezydenta Grévyego. Wzywają więc, ażeby prezydentowi pozostawiono dość czasu do namysłu i do oznaczenia terminu, kiedy zechce ustąpić. — Rozprawy o kandydacie na nowego prezydenta nie doprowadziły jeszcze do żadnego rezultatu. Pod tym względem objawia się stale jeden tylko prąd: republikańskie lewicy i skrajniejsi ostrzegają, jak to czynili w pierwszej chwili przesilenia, że wykluczają wszelką kandydaturę wojskową. W Paryżu zresztą panuje zupełny spokój, giełda nawet nie okazuje obaw, a w szerokich kołach ludności paryskiej nie zajmują się prawie zbliżającą się zmianą najwyższego reprezentanta władzy państwowej.

Depesze paryskie z soboty wieczór donoszą, że prezydent nie wręczył jeszcze nikomu z ludzi politycznych swego orędzia. Wieczór w sobotę konferował prezydent z Rouvierem, a wczoraj miała być ogłoszona nota urzędowa o cofnięciu dymisyi gabinetu Rouviera. W niedzielę także miała się zebrać rada ministeryalna celem wysłuchania orędzia. Zachodziła wszakże wątpliwość, czy ministeryum dotychczasowe, po wysłuchaniu projektu orędzia, zechce je zakomunikować Izbie. O następcy po Grévyem nie powiedzieć nie można. Agitacya cicha i tajna jest wprawdzie niezmierna i obiegają rozliczne pogłoski, ale sprzeszność wiadomości wyklucza jedną drogę.

Prawdopodobny przebieg sprawy wyobrażono sobie w sobotę w kołach poselskich w ten sposób, że zwołane będzie walne zgromadzenie republikańskiego senatu i Izby deputowanych i że na zgromadzeniu tem przedsięwzięte będzie głosowanie na próbę. Przewidywano, że w pierwszym głosowaniu najwięcej pozyska głosów Juliusz Ferry a reszta głosów rozstrzeli się na Freycinet, Brissona, Floqueta, Sadi-Carnot i innych. W drugiej wszakże próbie głosy rozstrzelone skupią się dla Freycineta, tak że Freycinet otrzyma największą ilość głosów i w ten sposób kandydatura jego, jako republikańska, ogłoszona zostanie. Wynik taki jest prawdopodobny, ale w obec zmiennych prądów wcale nie pewny.

Dzienniki donoszą, że prawica ma zamiar w kongresie przy pierwszym głosowaniu postawić kandydaturę osobistości reakcyjnej, a w drugim głosowaniu popierać stanowczo Ferriego, skoroby ten przyjął podyktowane mu warunki. Pewną też równie jest rzeczą, że republikańscy skrajni i rewolucyoniści, na wypadek wyboru Ferriego, organizują stanowcze opór.

### Zburzenie kaplicy pamiątkowej w Paryżu.

Postanowione niedawno temu przez paryską radę gminną zburzenie kaplicy paryskiej, zbudowanej z powodu stracenia Ludwika XVI, wywołało w petersburskim *Heroldzie* następujące uwagi:

"A więc do tego już doszło w Paryżu, że nawet burzą kaplicę, zbudowaną na pamiątkę wiecznie przekłętęgo morderstwa spełnionego na prawowitym, szlachetnym królu i jego małżonce, również niewinnej królowej Maryi Antoninie. Ta brutalna bezbożność Francuzów woła o pomstę do nieba. I z takim to zgnitym, upadłym narodem ma Rosyja zawierać przyjaźń i przynierze? Nie pozostaje rzeczywiście nic innego, jak każdego w Rosyji, ktoby jeszcze jawnie lub skrycie agitował za taką przyjaźnią lub przynierzem, jeżeli tego nie czyni z głupoty — uważać za antimonarchicznego zdradę stanu i stronnika przewrotu. Stuletni jubileusz zbrodniczej francuskiej rewolucyi z r. 1789 zbliża się. Będzie to

pewno bardzo pouczająca uroczystość! Niechajże przecież nasi przyjaciele Francuzów wiedzą o tem, że udział w tego rodzaju uroczystości będzie im wzbronionym.

## KRONIKA

— **Najjaśniejszy Pan** raczył najmilościwiej udzielić w prywatnej swej szkatułce gminie Dobrzań, w powiecie lwowskim, na dokonanie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 50 zł.

— **Najjaś. Cesarzowa Elżbieta w greckim szpitalu.** Greckie dzienniki podają następujący szczegół: Wkrótce po przybyciu yachtsu cesarskiego „Gryf“ do Korfu, spadł majtek tego okrętu z masztu na pokład tak nieszczęśliwie, że odniósł kilka ran i złamał rękę. Odwieziono go zaraz do miejscowego szpitala. W parę godzin później szły przez miasto dwie damy, którym chłopiec wskazał drogę do szpitala, za co otrzymał dwa napoleondory. Była to Najj. Cesarzowa austriacka ze swą towarzyszką. Wszedłszy do szpitala kazała się dostojną Pani zaraz poprowadzić do łóżka chorego majtka, którego pocieszała i zapewniała, że pamiętać będzie o przyszłości jego i jego rodziny.

— **J. C. W. Najd. Areyksiążę Rainer** przejechał dnia 25 wieczorem przez Kraków z Przemysła do Wiednia.

(s) **Ze świata.** Otwarcie Sejmu krajowego ożywiło nieco naszą stolicę, nie w tym jednak stopniu, jak się tego można było spodziewać. Posłowie, z małymi tylko wyjątkami, zjechali bez swoich małżonek, które zapewne pozostały, aby pilnować ognisk domowych, podczas gdy ich mężowie radzą nad dobrem ojczyzny. Zaszczętne to zadanie, ale w każdym razie należy wyrazić żal, że do Lwowa nie przybyła również i ładniejsza połowa naszego Sejmu. Posiedzenia bowiem byłyby zyskały piękną ozdobę a życie światowe cenny i nowy żywioł.

Hasło do ożywienia ruchu towarzyskiego wyszło, jak zwykle, z pałacu Namiestnikowskiego, gdzie co niedziela odbywał się buda zebrań, które w karnawale ku wielkiej radości młodego pokolenia zamieniają się prawdopodobnie w tańcujące rauty. Wezorajszy pierwszy wieczór był dopiero miłym i obiecującym wstępem do dalszej seryi przyjęć.

Na wieczór przybyli Alfredowie hr. Potoccy, ks. Jerzowie Czartoryscy, Włodzimierzowie i Tadeuszowie hr. Dzieduszyccy, hr. Lippe, p. Marchwicka, hr. Wolańscy, bar. Brunicy, prezydent Loebel i t. d., oraz kilku przedstawicieli młodzieży. Poprzednio odbył się męski wieczór u ka. biskupa Puzyny.

— **Z gal. Towarzystwa muzycznego.** Walne zgromadzenie członków Towarzystwa muzycznego odbyło się wczoraj po południu. Zgromadzenie przyjęło do wiadomości zatwierdzającej sprawozdanie wydziału z czynności za rok 1886/7, oraz tegoż rezygnację. Wybór nowego wydziału miał następujący wynik: prezesem wybrano dra Jana Czajkowskiego, wiceprezesem dra Józefa Malinowskiego, a członków wydziału pp.: Brąjera, Damiana Czajkowskiego, Czeżowskiego, Kulezyckiego, dr. Löwensteina, Wiktora Malinowskiego, dra Małachowskiego, dra Małeckiego, Porsheyńskiego, dra Stromengera, dra Tilla i Ustyanowicza. P. Aleksandra Tehorznickiego, w uznaniu zasług jego około Towarzystwa położonych, mianowało zgromadzenie członkiem honorowym.

— **Z koła literackiego.** Na walnym zgromadzeniu członków Koła, które się odbyło w sobotę, po wysłuchaniu sprawozdania komisji lustracyjnej, udzielono absolutorium ustępującemu wydziałowi. Żywszą dyskusję wywołała rozprawa nad kwestją podwyższenia miesięcznych wkładek członków. Uchwalono podwyższenie miesięcznej wkładki do wysokości kwoty 1 zł. 50 ct. Wybór Zarządu odłożono do następnego zebrania, które nastąpi dnia 3. grudnia.

(Zr.) **Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych** na posiedzeniu sobotnim rozrząsało sprawę nadzoru lekarskiego w szkołach. Prelegent, dr. Józef Merunowicz, omawiał najpierw warunki, które na zdrowie uczniów szkółki wpływać mogą: 1) wadliwe pod względem sanitarnym urządzenie budynku szkolnego; 2) możliwość szerzenia się chorób zakaźnych wskutek przebywania razem wielu uczniów, a to w rozmaitych stronach miasta mieszkających; 3) fatalny system naukowy, który obciążając władze umysłowe, wyekształcenie fizyczne zupełnie zaniedbuje. Szkoła, nieodpowiadająca warunkom higienicznym, staje się powodem rozlicznych chorób, jak: krótkiego wzroku, zaburzeń w krążeniu krwi, w trawieniu i w narządzie oddechowym, skrzywienia stasu pacierzowego. Prelegent zaleca ustanowienie lekarzy szkolnych, jacy już w niektórych państwach istnieją, a którzy z głosem doradzczym w posiedzeniach nadzorów szkolnych udział brać powinni. Zgromadzeni członkowie Towarzystwa uchwalili jednogłośnie, że nadzór lekarski w szkołach jest konieczny i polecił wydziałowi, ażeby sprawę tą gorliwie się zajął a w danym razie według możliwości ją popierał.

— **Komitet tarnopolski dla przyjęcia Najdost. Areyksięcia Rudolfa** przeznaczył z pozostałego czystego dochodu z wystawy etnograficznej 80 zł. dla „ruskiej Bursy tarnopolskiej“. Za ten wspianolomyślny dar składa prezes tejże, imieniem pomienionej instytucji świetnemu komitetowi szczerze podziękowanie.

(t) **Wieczór pamięci Mickiewicza** poświęcony a urządzony wczoraj przez młodzież akademicką, zgromadził w sali ratuszowej liczną publiczność. Wieczór rozpoczął się przemówieniem wstępem akademika p. Breitera, który jest przewodniczącym Czytelnicy akademickiej. W mowie zagajającej rozwinął p. Breiter treść programu naukowy i obywatelski młodzieży. Słowa płynące z głębi przekonania, znalazły szczerze echo wśród zgromadzonych słuchaczy a czcig dny rektor uniwersytetu, dr. Euzebiusz Czernkewski, wyraził uznanie dla pięknych tendencji młodzieży i zachęcał do wytrwania.

Część muzyczną wypełniły: chór dwunastki śpiewackiej „Echo“ pod przewodnictwem p. Fontany; kwartet smyczkowy akademików, który wykonał utwór Haydena; śpiew z Halki „Szumią jodły na gór szczytów“ przez p. Guszalewicza i śpiew panny Patrikiewicz. W części deklamacyjnej przyjęła także udział pani Żelazowska, wygłosiwszy z wielkim przyjęciem „Pożegnanie“ z „Konrada Wallenroda“. Resztę obfitego programu deklamacyjnego wypełnili sami pp. akademicy. P. Laskownicki deklamował „Farysa“, akademicy zaś pp. Porjes, Stahl, Vorzimmer i Laskownicki recytowali z należytym zrozumieniem w deklamacji zbiorowej wstęp z „Rady“ „Pana Tadeusza“.

(Zr.) **Wieczór na cześć Adama Mickiewicza** urządziło w sobotę także towarzystwo „Agudas Achim“ (Przymierze Braji). Po stosownym zagajeniu ze strony przewodniczącego, nastąpił odezwt p. W.: „Miłość ojczyzny w dziełach Adama Mickiewicza“, opracowany bardzo starannie, z należytym uwzględnieniem chwili i publiczności, dla której był przeznaczony. Zakończył wieczorek deklamacje z „Pana Tadeusza“. Bardzo licznie zgromadzona publiczność z wielkim zajęciem przysłuchiwała się wszystkim numerom programu.

† **Ludwika z Jarosławskich Lamowa**, matka naszego kolegi Henryka, zmarła dnia 25 b. m. w Sniatinie. Cześć jej pamięci.

**Stan powietrza.** Barometr stoi w mierze.

Prognoza na dobę następującą od godziny 12 w południe dnia 28 b. m., według spostrzeżeń stacyi c. k. Szkoły politechnicznej: Wiatr przeważnie południowo-zachodni, średnia temperatura doby około 4°C., niebo w części zamglone, powietrze miernie wilgotne, pogodnie.

Średnia temperatura ubiegłej doby była 3.0°C., najniższa temperatura była dziś w nocy i wynosiła 0.4°C., najwyższa w sobotę była 7.8°C.

Stan barometru, zredukowany na poziom morza, był dziś a 9 rano 764.3 mm.

— **Zamach samobójczy.** Onegdaj po południu skończył do stawu Pełczyńskiego w zamiarze samobójczym Ludwik Rudiak, rodem ze Lwowa, liczący lat 28, były brat brat konwentu OO. Bazylianów w Dobromilu. Na szczęście spostrzegł to chłopak Helmesberger, który przypadkowo tamtędy właśnie przechodził, a na jego wołanie o pomoc przybył natychmiast wojskowy ordynans pływający, Tomasz Mazula, i pod wpływem wody do wody wyciągnął topiącego się z wody, przyczem Rudiak uderzył się o kół skaleczył się w głowę. Przywieziono go w suchę suknie i odwieziono do głównego szpitala. Powodem tego rozpaczliwego czynu był brak utrzymania i sposobu do życia.

— **Odszukana zguba** Pani K. K. doniosła wczoraj policji, że zginął jej pugilaresik z kwotą 70 zł., z kieszeni futra, w chwili, gdy zabrała je służąca do czyszczenia. Biuro inspekcji policji wysłało na miejsce rewizora policji, pana Bratta, który skonstatował, że go znalazła córka tamtejszego stróża. Znalaziono w nim już tylko 65 zł. Dobra sława obwinionej sługi została tym sposobem ocalała.

— **Znaleziono** onegdaj w teatrze, na galerji, zastawniczą kartkę banku hipotecznego z dnia 29 października b. r. l. 13709, opiewającą na brylantowy pierścionek, za 8 zł. zastawiony.

— **Znaleziono** w piątek w południe za Gródecką rogatką zwój drutu żelaznego, przepalonego, wagi 30 kilogramów, który właściciel może odebrać w policji.

— **Nowy urząd pocztowy.** Z dniem 1 grudnia 1887 roku wejdzie w życie c. k. urząd pocztowy w Podliskach małych (powiatu lwowskiego), którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i oddawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powiątkowych, nie przekraczających kwoty 300 zł., a który przytem pełnić będzie funkcje pocztowej kasy oszczędności. Urząd ten połączony będzie z przechodzącą jazdą postaczą Lwów-Kamionka Strumiłowa. Do okręgu doręczeń nowego urzędu pocztowego należeć będą miejscowości: Podliska małe, Romenów i Wiskobki, dalej obszar dworów Siciechów, tudzież gminy Zapytów i Żydaticze.

— **W uniwersytecie krakowskim** otrzymał dnia 26 b. m. stopień doktora praw Stanisław hrabia Mycielski, rodem z Krakowa.

— **Ślub** dr. Stanisława Smolki, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, z panną Wandą Ordżianką, odbył się dnia 21 bież. miesiąca w Rzymie, w kościele St. Andrea delle Fratte.

— **Żałobne nabożeństwo** za duszę s. p. Andrzeja Grabowskiego, artysty-malarza, zmarłego we Lwowie 2 września 1885, odbył się 30 b. m. w kościele OO. Bernardynów o godzinie 11.

(s) **La Tosca**, dramat pięcioaktowy Wiktoryna Sardou został po raz pierwszy przedstawiony we czwartek w teatrze *Porte St. Martin*. Dramat ten zawiera właściwie jedną tylko rolę, dającą p. Sarah Bernard sposobność do rozwinięcia wszystkich zasobów i blasków swego pełnego talentu. Podług telegramów paryskich, słynna artystka miała w istocie wielki sukces; dramat zaś, będący szeregiem scen dramatycznych i jedynie na jaskrawy efekt obliczonych, został bardzo zimno przyjęty.

— **Uroczysty obchód pamiątkowy** rocznicy śmierci Adama Mickiewicza urządził dnia 30 b. m. stowarzyszenie polskich akademików „Ognisko“ w Wiedniu, w małej sali Towarzystwa Muzycznego, ze współudziałem panny Julii Salter i panów: Stanisława Kochanowskiego, Ignacego Paderewskiego i Juliusza Tennera.

— **Austro-węgierskie stowarzyszenie w Rumunii.** Do *Pol. Corr.* donoszą z Bukaresztu: C. k. poseł przy dworze rumuńskim, hr. Agenor Gołuchowski, i c. k. konsul Suzzara czynią gorliwe starania, celem gruntownego zorganizowania istniejącego w Rumunii stowarzyszenia, którego zadaniem jest niesienie pomocy przebywającym w tym kraju austro-węgierskim poddanym. Jest ich tam do 40.000 a znaczna część z nich żyje w wielkim niedostatku a nawet nędzy. Hr. Gołuchowski i p. Suzzara zamierzają dla przeprowadzenia swej myśli odwołać się do Izby handlowych w Austro-Węgrzech.

— **Jubileusz Ojca św.** Mnóstwo już pisano o przeróżnych podarunkach, jakie Papież ze wszystkich stron otrzymuje z okazji zbliżającego się jubileuszu, jednak dopiero teraz dowiedziano się o darach, które przygotowuje rodzina Leona XIII dla swego najdostojniejszego przedstawiciela. Hrabina Kamilla Pecci ofiaruje Ojcu św. własnej roboty ornat, przetykany złotem. Ornat ten figurować będzie na wystawie darów arystokracji rzymskiej. Sióstrzenica, hr. Vincenti-Pecci, obdarzy Papieża parą przepysznych pantofli, nad którymi już od roku pracuje. Bratankowie: Ludwik, Kamil i Ryszard Pecci ofiarują produkty ze swych posiadłości. Nadto hr. Ludwik złoży Ojcu św. kilka bogato oprawionych listów, które Leon XIII pisał do swej rodziny, gdy jeszcze był studentem, oraz w pierwszych latach po wyświęceniu na kapłana. Szczególniej interesującym ma być list, pisany w dzień otrzymania święceń kapłańskich. Miasto rodzinne Papieża, Carpinto, złoży w podarunku wielki obraz, przedstawiający świętego Augustyna siedzącego na tronie. U stóp tronu tego znajdują się dwie postacie w ubiorach z początku wieku bieżącego, są to mianowicie ojciec i matka Leona XIII. Ojciec przedstawiony jest w uniformie pułkownika. Wśród wielu innych, dary te będą niewątpliwie dla Ojca świętego jednym z najmiłszych.

— **Trychiny w Niemczech.** Z Berlina donoszą, iż w wielu okolicach Niemiec, a szczególnie w Saksonii, zatrulo się mnóstwo osób trychinami po spożyciu wieprzowiny. — W Reichenbach i okolicy popadło w chorobę wskutek tego 160 osób, a zmarło dwadzieścia siedm.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1. 10, otwarta jest codziennie od godziny 11 rano do 7 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

## GOSPODARSTWO I HANDEL

— **Półwiekowy jubileusz żelaznych kolei w Austrii.** W tych dniach upłynęło lat 50, od chwili puszczenia w ruch na krótkiej przestrzeni Floridsdorf-Wagram pierwszej lokomotywy. Przywilejem, podpisany przez cesarza Ferdynanda pod dniem 4 marca 18 6, udzielono domowi wekslarskiemu Rothschilda pozwolenia na budowę kolei żelaznej z Wiednia do Bochni z odnogami do Brna, Ofomuńca, Opawy i t. d., a linia ta według memoriału prof-sora Franciszka Riepla, którego słuszenie nazywają głównym inicjatorem kolei Północnej cesarza Ferdynanda, miała dokonać z jednej strony połączenia stolicy z pojedynczymi prowincjami państwa, z drugiej zaś

między spławieniami rzekami Dunajem, Wełtawą, Odry i Wisłą. Chociaż pierwsza myśl wybudowania kolei Północnej powstała jeszcze w roku 1830, a profesor Riepl przedsięwziął kilkakrotnie podróże do Anglii i Belgii, celem badania tamtejszych dróg żelaznych pod względem praktyczności, bezpieczeństwa i warunków materialnych, to roboty około budowy przestrzeni z Wiednia do Lundenburgu rozpoczęto dopiero w kwietniu 1837 r. Zarówno jak w Anglii, Belgii i Niemczech natrafiło nowe przedsiębiorstwo także w Austrii na najrozmaitsze trudności. Właściciele przedsiębiorstw transportowych, handlarze koni, podkuwacze koni, kłodzieje, fabrykanci wozów i inni przemysłowcy protestowali z niesłychanym ferworem przeciw budowie kolei żelaznej, która wedle ogólnego niemal uniemiaania zagrażała zupełną ruiną ich egzystencji. Z innej strony podnoszono obawy, iż pociągi kolejowe toczące się po szynach, będą powodem rozlicznych katastrof, że wydobywające się kominą maszynowego iskry wzniecać będą raz w raz pożary; obawiano się dalej, aby dym nie zanieczyszczał powietrza i nie był przyczyną różnych chorób i t. d. Jeszcze w roku 1850 znany ekonomista Haller rzucił klątwę na koleje żelazne, nazywając je źródłem ogólnego zubożenia, dławicielami miłości ojczyzny, krzwicielami bezużytecznej podróžomani, rozrzutności i włóczęgostw.

Pomimo licznych przeciwników, na jakie napotykało niemowłące przedsiębiorstwo pierwszej austriackiej kolei żelaznej we wszystkich prawie warstwach społeczeństwa, zabrano się rąco do jej budowy i już w jesieni w r. 1837 wykonano pierwszą przestrzeń. Po sprawdzeniu lokomotywy z fabryki Stephensona w Newcastle i kilku zdolnych maszynistów angielskich odbyła się d. 23 listopada pierwsza próba podróž. Przestrzeń jednak dla rozmaitych powodów nie rozpoczynała się w Wiedniu, lecz w Floridsdorf.

W dniu otwarcia tysiące Wiedeńczyków spieszyło pieszo i powozami do Floridsdorf, gdzie stało w pogotowiu do odjazdu ośm wagonów, przyczepionych do lokomotywy „Austria“. — Wśród entuzjastycznych okrzyków zgromadzonej publiczności ruszył zwolna pociąg i zainaugurował erę kolei żelaznych w Austrii. Podróż, w której wzięło udział kilku Areyksiążąt i wiele znakomości świata wiedeńskiego, trwała 26 minut. Dotarło do Wagram, punktu końcowego pokładów szyn. Na powrót potrzebowano tylko 24 minut. Ówczesne dzienniki nie mają słów podziwu dla „nowego wynalazku“, który niedawno przedtem nazywały „norymberskim bawieleciem“, unosząc się nad budową wagonów, skłaniając ich elegancje, urządzenie i wygodę i zaznaczając, że „dla karet pocztowych powstaje teraz na prawdę silna konkurencja“.

Dopiero w sześć tygodni po uroczystej podróży próbnej w dzień Trzech Króli roku 1838, skoro został wykończony na Dunaju prowizoryczny most drewniany, mógł się odbyć właściwy akt otwarcia linii kolei Północnej Wiedeń-Wagram. Pomimo silnego mrozu ludność wiedeńska pielgrzymowała całemi masami do dworca kolejowego, aby być świadkiem odjazdu pierwszego pociągu ciągniętego lokomotywą „Morawa“. Nie wiele tylko ludzi mogło uczestniczyć w tej pamiętnej podróży

Z 18 kilometrów szyn żelaznych rozwinęła się w ciągu półwieku owa gęsta sieć, która obejmuje obecnie w austro-węgierskiej Monarchii 23.240 kilometrów.

— **Kurs akcji kolei Karola Ludwika** podniósł się na giełdzie wiedeńskiej, co przypisują pogłosce, iż dywidenda tych akcji za rok 1887 wynosić będzie 9 zł. 25 ct., z czego przypadnie 5 zł. 25 ct. na kupon styczniowy a 4 zł. na kupon lipcowy.

\* **Kolej Karola Ludwika.** Od 1 stycznia do 10 listopada b. r. było przychodu na linii Lwów-Kraków 5.120.100 zł. 83 ct., na linii Lwów-Bród-Podwoleczyska 1.241.763 zł. 42 ct., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 203.842 zł. 04 ct., na linii Dembica-Rozwadów 1.489 zł. 92 ct., ogółem 6.567.196 zł. 21 ct. W tym samym okresie roku zeszłego było przychodu na pierwszej linii 4.592.743 zł. 99 ct., na drugiej 1.257.970 zł. 49 ct., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 167.608 zł. 77 ct., ogółem 6.018.323 zł. 25 ct. Od 11 do 20 listopada bieżącego roku wynosił przychód na linii Lwów-Kraków 176.297 zł. 16 ct., na linii Lwów-Bród-Podwoleczyska 42.085 zł. 69 ct., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 6.979 zł. 10 ct., na linii Dembica-Rozwadów 1.472 zł. 62 ct., ogółem 226.834 zł. 57 ct., a w tym samym okresie roku zeszłego na pierwszej linii 174.937 zł. 53 ct., na drugiej 45.127 zł. 53 ct., a na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 8.908 zł. 75 ct., ogółem zaś 228.974 zł. 02 ct.

— **Wystawa krajowa w Tyrolu.** Celem urządzenia w roku przyszłym wystawy krajowej w Tyrolu, zawiązał się w Inspruku komitet przygotowawczy pod egidą prezydenta izby handlowo-przemysłowej. Do komitetu zo-



Pociągi kolejowe

podług zegara lwowskiego.

przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godz. 5 min. 50 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 minut 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 minut 35 przed południem pociąg mieszany, o godz. 7 minut 6 wieczór pociąg lokalny.

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 3 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano pociąg osobowy i o godz. 3 min. 30 po południu pociąg mieszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec głównylwowski: o godz. 10 min. 24 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 5 w nocy pociąg osobowy i o godzinie 3 min. 50 po południu pociąg mieszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 10 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano pociąg osobowy i o godz. 3 min. 19 po południu pociąg mieszany.

Ze Stryja: o godz. 8 min. 59 rano i o godz. 4 min. 35 po południu pociąg osobowy a o g. 1 m. 35 w nocy pociąg osobowy

Ze Stanisławowa do Lwowa o godz. 6 min. 36 wieczór pociąg mieszany, o godz. 9 min. 35 rano pociąg osobowy i o godz. 9 min. 29 pociąg mieszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godz. 10 min 44 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 m. 10 rano pociąg osobowy, o godz. 4 min. 50 po południu pociąg mieszany, o godz. 8 m. 10 rano pociąg lokalny.

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 20 rano pociąg pospieszny, o godz. 13 min. 22 w południe pociąg mieszany i o godz. 11 m. 6 w nocy pociąg osobowy.

Do Podwołoczysk z głównego dworca o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu pociąg mieszany i o godz. 10 m. 25 wiecz. pociąg osobowy.

Do Podwołoczysk z dworca Podzamcze, o godz. 6 min. 22 rano pociąg pospieszny o godz. 1 min. 8 po południu pociąg mieszany i o godz. 10 min. 55 wieczór pociąg osobowy.

Do Stryja: o godz. 8 min. 04 wieczór i o godz. 11 minut 47 przed południem pociąg osobowy a o godz. 6 min. 30 rano pociąg osobowy.

Do Stanisławowa ze Lwowa o g. 9 min. 34 rano pociąg pospieszny, o godz. 6 min. 35 wieczór pociąg osobowy i o godz. 5 min. 20 wieczór pociąg mieszany.

C. k. generalna Dyrekeya

kolei państwowych.

Wyciąg

z rozkładu jazdy od 1go października 1887

Zegar peszteński

Odjazd ze Lwowa:

Godz. 11 min. 27 przed połud. pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna.

Godz. 7 min. 44 wieczór pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa i Zwardonia.

Godz. 6 min. 10 przed połud. pociąg osobowy do Stryja i Ławocznego.

Przychodzą do Lwowa:

Godz. 8 min. 39 przed połudn. pociąg osobowy ze Zwardonia, Chyrowa i Stryja.

Godz. 4 min. 15 po połud. pociąg osobowy z Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Stanisławowa

Godz. 1 min. 15 w nocy, pociąg osobowy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja i Ławocznego.

Przychodzą do Stanisławowa:

Godz. 8 min. 35 przed połud., osobowy pociąg z Husiatyna.

Godz. 9 min. 02 przed połudn., osobowy pociąg ze Zwardonia, i Stryja.

Godz. 5 min. 37 po połudn. pociąg osobowy z Husiatyna.

Godz. 5 min. 51 po połud., osobowy pociąg z Chyrowa, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Godz. 9 min. 45 przed połud. pociąg osobowy do Stryja, Lwowa i Chyrowa.

Godz. 9 min. 58 przed połud. osobowy pociąg do Husiatyna.

Godz. 6 min. 28 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Lwowa, i Zwardonia.

Przychodzą do Ławocznego:

godz. 11 min. 18 przed połudn. ze Lwowa i Chyrowa pociąg mieszany.

Odjazd z Ławocznego:

Godz. 6 min. 23 wieczór, pociąg mieszany do Stryja, Lwowa, Zwardonia i Chyrowa.

Godz. 1 min. 15 w nocy, osobowy pociąg z Lwowa, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja.

Godz. 3 min. 4 rano, pociąg osobowy do Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Husiatyna

W TEATRZE hr. SKARBKA

w poniedziałek dnia 28 listopada 1887

PRECYOZA GRIGOLATIS

słynna tancerka napowietrzna

wystąpi dziś po raz przedostatni jako

LATAJĄCA VENUS.

rozpocznie:

G U Z I K

komedja w jednym akcie Marjana Gawalewicza.

POMYLKA

komedja w jednym akcie Edwarda Moniera i Alberta Martina.

Lizka i Frycek

operetka w jednym akcie Offenbacha, słowa Boisselota zakończy:

1) Latająca mucha. — 2) Gra z wolonem. — Gołbie bogini Venus wykona Precyoza Grigolatis.

Początek o godzinie 7-mej wieczór.

Przyjechali do Lwowa

dnia 25 listopada 1887.

Hotel George'a

Pp. S. hr. Mieroszewski z Krakowa, T. Kielczewski, z Rossyi, A. Gorajski z Madezówki, A. Jędrzejowicz z Staromiejsca, S. Jędrzejowicz z Jaświski, W. Kozłowski, z Rozubowie, J. Beerman z Berlina, Dr. H. Fialla z Wiednia.

Hotel Francuski.

Pp. G. B. Kapri z Kańczugi, A. Serwatowski z Przemysła, J. Kellerman z Kańczugi, A. Seifert z Krakowa, v. H. Girosolli z Wiednia; L. Berens z Hamburga, E. Ehrenfeld z Wiednia.

Gennik lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 26 listopada 1887

Table with columns for 'płaca żądają' and 'władza austr.' listing various financial items and their values.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

z dnia 25. listopada 1887

Table with columns for 'I. Dług państwa' and 'płaca żądają' listing government debt and exchange rates.

Table with columns for 'Tow. kol. żel. państw.' and 'płaca żądają' listing railway and bank exchange rates.

Table with columns for 'Losy miasta Krakowa' and 'płaca żądają' listing various market prices and exchange rates.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacje.

L. 7291. (8233 1-3) C. k. sąd powiatowy m. del. w Kołomyi sprzeda dnia 2 grudnia 1887, o godz. 9tej rano, przynajmniej za cenę wywołania, zaś dnia 12 stycznia 1888, o godzinie 9tej rano za jakąkolwiek cenę najwięcej ofiarującemu za gotówkę realność pod lk. 104 w Kamionce małej położoną wedle wykazu hipotecznego l. 169 Ika Martyniuka własną, celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprzywilejowanego gal. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji w kwocie 23 razy po 6 zł. aw. z pn. Cenę wywołania stanowi wartość rzeczony realności w kwocie 250 zlr. w. a., przyjęta przez wspomniany zakład przy udzieleniu pożyczki za podstawę. Zakład wynosi 25 zł. aw. Resztę warunków przejrzeć można w registraturze. Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanawia się adw. dra Maramorosa. Kołomyja, 5 września 1887. L. 12958. (8237 1-3) C. k. sąd powiatowy m. del. w Kołomyi sprzeda 2 grudnia 1887, o godzinie 9 rano za jakąkolwiek cenę najwięcej ofiaru-

jącemu za gotówkę realność pod lk. 212 w Piadykach położoną, wedle wykazu hipotecznego l. 43, dłużnika Michała Drańczyka własną, celem za pokojenia wierzytelności c. k. uprz. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji w kwocie 84 zł. 27 ct. aw. z pn. Cenę wywołania stanowi wartość rzeczony realności w kwocie 250 zł. aw. Zakład wynosi 12 zł. 50 ct. Resztę warunków przejrzeć można w registraturze. O tem zawiadamia się chęć kupienia mających, a wierzycieli hipotecznych niewiadomych przez kuratora p. adwokata dr. Freudenberga w Kołomyi. Kołomyja, 10 września 1887. L. 11085. (8236 1-3) C. k. sąd powiatowy m. del. w Kołomyi podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że na prośbę Zakładu kredytowego włościańskiego dozwolona została w celu ściągnięcia 26 rat po 15 zł. aw. z pn., e-gzekucyjną sprzedaż realności dłużnika O-leksy Germaniuka w Piadykach pod n. 24 położonej, w dwóch na dzień 2go grudnia 1887 i 12 stycznia 1888, każdym razem na godzinie 9 przed południem wyznaczonych terminach, że pomieniona realność na pierwszym terminie tylko za lub powyżej ceny

szacunkowej w kwocie 450 zł. a. w., która służyć będzie oraz za cenę wywołania, na ostatnim terminie zaś także poniżej takowej zostanie sprzedaną; że każdy chęć kupienia mający obowiązany będzie kwotę 45 zł. do rąk komisji licytacyjnej złożyć; że dla wszystkich tych, którymby uchwala licytacyjna doręczona być nie mogła, lub którzyby na rzeczony realność później prawa rzeczowe nabyli, kurator w osobie adwokata Herdliczki został ustanowionym, wreszcie, że akt oszacowania w mowie będącej realności, tudzież bliższe warunki licytacyjne w tnsądowej registraturze mogą być przejrzane. Kołomyja, 10 sierpnia 1887. L. 8926 (8241 1-3) W tutejszym sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano dnia 22 grudnia 1887 za lub powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 16 lutego 1888 nawet poniżej takowej licytacja realności l. 23 według wyk. hip. 46 gminy Doliniana, Wojciecha Głogiewicza lub Długiewicza własnej na rzecz c. k. uprzyw. galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji we Lwowie pto 5 rat po 25 zlr. 33 ct. i 292 zlr. 64 ct. z pn. Cena wywołania 500 zł. Wadyum 50 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze. Dla wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem p. Adolfa Henzega, z Gródka. Gródek, 24 września 1887. L. 12142. (8238 1-3) C. k. sąd powiatowy m. del. w Kołomyi podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 9 grudnia 1887 i w dniu 12 stycznia 1888, każdym razem o 9 godzinie rano, odbędzie się publiczna licytacja realności pod l. 128 w Siemakowcach położonej, Stefana Czajkowskiego własnej, na 700 zł. oszacowanej, w celu zaspokojenia 17 rat po 9 zł. i resztującego kapitału 25 zlr. 6 ct., Zakładowi kredytowemu włościańskiemu się należących. Wadyum wynosi 70 zł. Ekstrakt tabularny i resztę warunków można przejrzeć w tnsądowej registraturze w godzinach urzędowych. Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono adwokata Herdliczkę. Kołomyja, 20 września 1887.



**KAZIMIERZ LEWICKI**  
**GŁÓWNY SKŁAD DLA GALICJI**  
 porcelany, szkła i towarów mieszanych  
 we Lwowie, ul. Trybunalska L. 6.  
 Założony w roku 1845

**p o l e c a :**  
**Maselniczki** z porcelany, w różnych for-  
 matach i wielkościach i róż-  
 nych desenjach.  
**Maselniczki** ze szkła rżniętego lub pra-  
 sowanego,  
 w obfitym wyborze.

Skład płócien i stołowej bielizny



c. k. uprzyw. fabryki.

**ED. OBERLEITHNERA SYNÓW**

we Lwowie, 6599

plac Maryacki L. 8, dom księcia Ponińskiego,

poleca po stałych cenach — en gros et en detail

wszelkie wyroby swojej renomowanej fabryki

założonej w roku 1817.

**Największa przedziałnia w Austrii.**

Cennik fabryczny na żądanie franco. — PP. kupecom odpowiedni rabat.

**Bittnera Schneeberg roślinny Allop**

sporządzony według lekarskich przepisów, z świeżo wyciśniętych, wzmacniających, po większej części w czasie kwiatu zbieranych roślin alpejskich, sok roślinny, okazał się już więcej jak od 30 lat jako pewny i szybko działający środek przy zastarzałym kaszlu, długoletniej obrypcie, zatęgnięciu, katarze i zapaleniu krtani i rurki oddechowej, silnym i chronionym katarze piersi i płuc, kaszlu krwią i tuberkulach. 7715

**Cena flaszki i ztr. 25 ct.**

Bittnera Schneeberg roślinny Allop zawsze w zapasie u Piotra Mikolascha. Główny skład wysyłkowy: Gloggnitz, Niższa Austria, w aptece Jul. Bittnera.

**BOLE ŻOŁADKA**

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladezza, wyczerpanie sił, leczą się przez użycie

**ELIXIRU GREZA**

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

**Chinę, Kokę, Pepsinę, i t. p.**

Elixir ten przepisany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryżkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

**P. GREZ, Aptekarz, 34, rue La Bruyère, PARIS**  
 We Lwowie, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiorskiego, Ruckera i Sklepińskiego;  
 w Krakowie, w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Traczyńskiego i Siedleckiego.

**MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN**

W PARYŻU



VIRESCIT FUNDO

Maść ta leczy wrzodki, pryszczki, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaję, hemoroidy, śwędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porośniętych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.

Stoik 2 franki we Francji w Paryżu w aptece p. MOULIN, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiorskiego; — w Krakowie — w aptekach pp. Traczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

**Fortepian**

nowy Hamburgera bardzo tanio sprzedawany pod gwarancją

**A. Alscher,**

Lwów, ulica Akademicka L. 26. 8151

Najlepszą ochroną

przeciw

przeciagowi i reumatyzmowi są



**Elastyczne wałeczki**

w handlu

**Alojzego Hübnera**

Lwów, 8221

Ulica Karola Ludwika L. 13,

(dawniej cukiernia Rotlendera):

**BULION z dziczyzny i drobiu 8141**

własny wyrób, 1 kgr. 4 zł., najmniej ćwierć kgr. za 1 zł. wysyłam pocztą.

Feicya Seidler, w Krynicy.

**4, 3, 2 pokoje z przynależnościami, pokoje kawalerskie, sklepy przy ulicy Brajerowskiej, Kazimierzowskiej, odnajmuje zarząd realności Emila Bertemiliana Brjara, Kazimierzowska 37. 4887**

**Kaszel i katary.**

W obecnej porze, kiedy kaszle, bóle gardła i katary są niemal w każdym domu, zalecają się następujące w skutki wypróbowane znakomite środki lecznicze premiowane na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie.

**Pastyłki piersłowe**

wyrobu aptekarza

**HENRYKA BLUMENFELDA** we Lwowie.

Pastyłki te zawierają roślinne, balsamiczne składniki, na organa oddechowe zbawienne oddziaływające. Działają niezawodnie w kaszlach, zatęgnięciach, grypie i wszelkich kataralnych cierpieniach płuc i krtani.

Cena 50 ct.

Sławny proszek od kaszlu

**„Fiakerpulver“**

wyrobu aptekarza

**HENRYKA BLUMENFELDA** we Lwowie.

Proszek ten usmierza i uchyla wkrótce po zażyciu duszność oraz kaszel

Cena 30 ct.

**Prawdziwe ziółka piersłowe** dra SEEBURGERA.

Wedle oryginalnej recepty sporządzone, działają ziółka te z niezawodnym skutkiem przeciw uporczywym katarom płuc i krtani, kaszlowi, kapaleiom gardła i płuc, chrypcy i innym chorobom piersiowym.

Cena pudełka 20 ct.

Powyższe wyroby z wszelką starannością z wymienionych skutecznych składników sporządzone, działają niezawodnie, a skutek tychże liczne świadectwa lekarzy oraz osób prywatnych stwierdzają.

Ostrzega się przed bezwartościowymi naśladownictwami. 7905

Główny skład powyższych środków w aptece

**Henryka Blumenfelda**

we Lwowie (plac Krakowski).

Premiowana za swe wyroby na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881.

Apteka pod „Złotym Słoniem“

**HENRYKA BLUMENFELDA**

WE LWOWIE

poleca:

**Stare wino MALAGA prawdziwe**

Najlepsze i najskuteczniejsze, sprowadza wprost z Malagi apteka pod „Złotym Słoniem“ i tylko dlatego sprzedaje po tak niskiej cenie 2 złr. półlitrową butelkę.

**Prawdziwy stary COGNAC leczniczy**

sprowadzony wprost z Cognacu znakomity w smaku i skuteczności utrzymuje na składzie apteka pod „Złotym Słoniem“ H. Blumenfelda we Lwowie. Cena ćwierćlitrowej butelki 1 zł. 50 ct.; półlitrowej 2 zł. 50 ct.

**KAWA ZDROWIA**

złożona z najskuteczniejszych i najcenniejszych składników, głównie ze słodu.

Dla cierpiących na piersi, żołądek i niedokrewność, również dla dzieci słabych i delikatnych, jest najlepszym pokarmem, przez pierwszorzędne powagi lekarskie dla osób nerwowych i niedokrewnych zalecana. Cena 80 ct.

Znana od lat wielu

**WODA RASPAILA**

przeciw bólowi głowy.

Przy kongestjach, w migrenie, w bólu głowy pochodzenia reumatycznego lub nerwowego, ból ustępuje w chwili po zlaniu głowy tą wodą. — Cena 50 ct.

**EAU DE BOTOT**

Woda ta wolna od wszelkich kwasów, jest najwyborniejszym środkiem do utrzymania zdrowych zębów i płukania ust. Będąc produktem roślin tonicznych i balsamicznych, wzmacnia i pokrzepia dziąsła, utrzymuje emalię zębów, nadając jej białość i połysk i zapobiega zepsuciu zębów. — Cena 50 ct.

**Woda MORASSA do włosów przeciwko łupieżu.**

Uchyla wypadanie włosów i przyspiesza porost tychże, zapobiega siwiznie i dodaje włosom życia.

Odechylając włosy naciera się skórę tą wodą, poczem wkrótce skutek następuje. — Cena 80 ct.

**Woda Anaterynowa**

aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie, uznana za najlepszy środek do utrzymania zdrowych i pięknych zębów. — Cena 50 ct.

**EAU DENTITRICE SALICILIQUE.**

Woda ta mająca ulubiony zapach, używana codziennie do płukania ust, zapobiega psuciu się zębów, niszczy nieprzyjemny z zepsutych zębów pochodzący odór, a zawierając emalię antyseptyczną i ściągającą, utrzymuje dziąsła, jakoteż zęby w najlepszym stanie.

Żyzeczka od kawy dodana do małej szklanki letniej wody, wystarza na całodzienny użytek. — Cena 50 ct.

**Wódka francuska czysta lub ze solą Will Lee,** wewnątrz przy nudnościach, osłabieniu, omdleniu; zewnętrznie przy obrznięciach, w bólu członków po natężeniach, w bólu mięśni. Każda butelka jest, dla odróżnienia od podobnych fabrykatów, zaopatrzona marką ochronną. — Cena 65 ct.

**Niezawodna trucizna na wszysy i szczyry.**

w słoikach po 25 i 50 ct.

Sakowce, poczta Jezierzna, 10 października 1882.

Pobrana u W. Pana trucizna na szczyry, okazała się wyśmienitą, szczyry znikły.

Z poważaniem, Stanisław Milewski.

**Wyborny atrament chemiczny do znaczenia bielizny.** utrzymuje na składzie apteka pod „Złotym Słoniem“ HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. — Cena kartonu 50 ct.

**GLICERYNA TOALETOWA**

nadaje pici gładkość, miękkość i białość, zapo iega zmarszczkom skóry i niszczy wszelkiego rodzaju wyrzuty. — Cena 1 zł.

**Słynny paryski PROSZEK DAMSKI**

biały, różowy i chamoix (dla brunetek)

używa się zamiast pudru i odznacza się nadzwyczajną delikatnością i lekkością. Pyłki proszku tego przylegają do pici, nadają jej białość i świeżość, nadto ochraniają przed wpływem promieni słonecznych i powietrza. — Cena 40 ct.

Wszelkie zamówienia załatwia apteka pod „Złotym Słoniem“ odwrotną pocztą.

**Od stu lat używana**

**Maść cudowna hamburska**

jest dotychczas najlepszym środkiem przeciw wszelkiego rodzaju ranom, obrznięciom, żęczeniu, odmrożeniom i nagniotkom. — Cena 40 ct.

Ją dawną znała dr. Warburga

**Tynktura na zimnicę**

skutkująca niezawodnie w febrze. — Cena 35 ct.

Ostrzega się Publiczność przed licznymi bezwartościowymi naśladownictwami tej tynktury.

**Salicylowy proszek do zębów**

zapobiega psuciu się zębów, niszczy nieprzyjemny odór z ust, pokrzepia dziąsła i działa ściągającą i antyseptyczną. — Cena 50 ct.

Sławny proszek od kaszlu

**FIAKER - PULVER**

usmierza i uchyla wkrótce po zażyciu nawet najsilniejszy kaszel. — Cena 30 ct.

Znakomite i niezawodnie skutkujące

**CUKIERKI od ROBAKÓW**

działające bez względu na zmianę księżycy, chętnie przez dzieci zażywane, jako przyjemne w smaku, nie sprawiające dolegliwości żołądkowych i działające bez szkodliwych następstw. — Cena 20 ct.

Wny p. H. Blumenteld, aptekarz we Lwowie.

Przekonawszy się, że Pańskie medykaty są bardzo skuteczne, upraszam o rychłe nadesłanie 5 pudełek cukierków od robaków, które polecicie mogą jako najlepszy środek dla dzieci.

L. Lichnowski, Kobaki poczta Kutty.

**Ziółka antyfluksjowe.**

Przy fluksjach, obrznięciach i wrzodach zębów ustępuje ból, jeżeli odwarem tych ziółek, sporządzonym ze szczypty ziółek na pół szklanki wody lub mleka, usta co ćwierć godziny się wypukują. — Cena 30 ct.

Prawdziwy czyszczony z młusa

**OLEJ RYBI WĄTROBIANY.**

Oleja tego używa się jako środka, krew czyszczącego w słabościach płciowych i naskórnych. Służy on jako jedyny środek leczniczy przeciw skrofukom i cierpieniom piersiowym. Cnorowite dzieci i osoby dorosłe osiągają najpomysłniejsze skutki, gdy takowego w odpowiedni sposób używają. — Cena 65 ct.

**ALGOFON**

krople, usmierzające najdotkliwszy ból zębów. — Cena 35 ct.

**EUREKA**

Najlepszy środek dla usunięcia nagniotków, brodawek i innych narośli skóry. — Cena 40 ct.

**WSTRZYKIWANIE z MATICO**

aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Wstrzykiwanie to, sporządzone z rośliny Matico (Piper angustifolium) znach dającej się w południowej Ameryce, posiada nietylko znakomite własności prezerwatywne, lecz po kilkorazowym użyciu, zastarzałe nawet cierpienia przewodu moczowego leczy. — Cena 50 ct.

**Kapsułki z Matico**

wyrobu aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie,

wskazane dla tychsamych chorób, w których używane bywa wstrzykiwanie, mają te zaletę, że użycie nie przeszkadza w codziennym zajęciu. Kapsułki te są z części eterycznych roślin „Matico“, „Kopaiwy“ i „Kubeby“ tak szczęśliwie złożone, że nie sprawiają żadnych dolegliwości żołądkowych, a skutek jest nadzwyczaj pewny i szybki.

Szczególnie zalecają się kapsułki w wypadkach, gdzie zapalenie chorobe towarzyszy. — Cena 80 ct. 7406

**POLARYNA.**

Środek ten wypróbowany podczas ekspedycji w kraje biegunowe najznakomitsze skutki przeciw wszelkim odmrożeniom. — Cena 60 ct.